Nakład 1200 egzempl.

Nr. 21. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 listopada 1930 r. Rok III.

Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!

Kto się zwalnia od bytności w kościele w dni świąteczne?

Mogą być zwolnieni: 1) chorzy obłożnie, kalecy, słabowici i starcy, którzy albo zupełnie nie mogą się udać do kościoła, albo tą bytnością mogliby zaszkodzić swemu zdrowiu; 2) ci którzy, mają obowiązek pozostać w domu, dla dozorowania chorych lub pilnowania samego domu, żeby czy to przez ogień czy przez złych ludzi szkoda się nie stała, którzy pasą trzodę w polu; 3) matki, które nie mogą swych dzieci od piersi, lub starszych ale drobnych pozostawić w domu; Tacy muszą w czasie nabożeństwa modlić się tam, gdzie zostają. Kto zaś jest zdrów i poważnych przeszkód niema, pod grzechem ciężkim obowiązany być na nabożeństwie w parafjalnym kościele.

Ogólna uwaga.

Niewolno gospodarzowi bez ważnej przyczyny przeszkadzać służącym w chodzeniu do kościoła, gdyż tyko źli i bezbożni chrześcijanie tak postępują, że ich służący całymi miesiącami na nabożeństwie nie bywają. Niewolno w jednej rodzinie kilku zostawać dla pilnowania domu, gdyż wystarczy, aby został jeden. Niewolno mężowi zabraniać żonie chodzić do kościoła, kiedy jest możność potemu, przeciwnie, obowiązany jest wymieniać się na przemian. Niewolno być oziębłym i grubego sumienia, jakimi są źli chrześcijanie, co zaledwie kilka razy tylko do roku w kościele bywają. Albowiem tacy, co od kościoła się oddalają, kiedyś z królestwa niebieskiego wyłączeni zostaną.



WYBORY.

Idą wybory. Wszyscy obywatele mają spełnić swój obowiązek w dniach 16 i 23 listopada.

W „Kronice“ jak to wiecie dobrze, nie poruszam żadnych spraw natury politycznej—bo pismo parafjalne ma inne cele. To też i tym razem nie będę się bawił „w politykę“ nie będę swoich parafjan zachęcał do głosowania na tę lub ową listę – zostawiam te sprawy Waszemu sumieniu obywatelskiemu. Jednak odezwę się do Was Sz. Parafjanie, i pomówię o sprawie wyborów,

Ostatnie wybory odbyły się u nas w 1928 roku. Pamiętacie je! Zostawiły one smutne wspomnienia, bolesne wspomnienia—co więcej okryły nas hańbą przed światem. Tak hańbą okryło się Zagłębie, bo więcej niż połowa oddała swe głosy... na kogo? na komunistów.

Czy to możliwe?—Niestety, tak było. Głosowali za komunistami, za tymi, którzy z samym Bogiem walczą, głosowali za tymi komunistami, którzy Judaszowi pomniki stawiają, głosowali za tymi komunistami, którzy mordują w lochach więzień biskupów i księży katolickich, którzy zamykają kościoły i nie pozwalają się modlić do Boga — a w dawnych kościołach urządzają kina lub domy rozpusty!

Skandal! Katolickie Zagłębie oddało w ostatnich wyborach głosy na tych, którzy ręce mają splamione krwią niewinnych dzieci i starców.

Kiedy się o tem wspomina, to wewnątrz w człowieku aż się coś targa z bólu! A kto głosował w ostatnich wyborach na komunistów? Robotnik polski, ochrzczony i wychowany w kulturze chrześcijańskiej, ten robotnik, który w niedzielę i święta staje przed ołtarzem Bożym, ten sam robotnik, który spieszy do Spow. Wielkanocnej i Chrystusa przyjmuje w Komunji św. do swego serca. Ten sam robotnik, który nie umiera dopóki nie pojedna się z Bogiem przez przyjęcie ostatnich Sakram. świętych! Ten sam robotnik głosował w ostatnich wyborach w r. 1928 na komunistów którzy krzyczą — precz z Bogiem! precz z małżeństwem! którzy ręce mają zbroczone krwią, pomordowanych ofiar!

Boże! Któż to zrozumie? Co to za ciemnota rozumu oddać głos na tych, którzy są potworami w ludzkiem ciele, mordercami Biskupów i kapłanów

Za komunistami głosowała również i niewiasta katolicka! Ta niewiasta, którą Chrystus podniósł z upadku, z niewoli i upodlenia w jakiem znajduje się u pogan. I ta niewiasta oddała głos na tych, ktorzy Chrystusowi bluźnią, a Judaszowi pomniki stawiają! Boże! któż to zrozumie!

Niewiasta oddała głos na tych, którzy głoszą i zaprowadzają publicznie rozpustę, którzy z niej, niewiasty, robią igraszkę swoich namiętności, którzy rozpustę ułatwiają nawet nieletnim dzieciom! I ta niewiasta chrześcijańska i matka również oddała swój głos na komunistów w ostatnich wyborach w 1928 r.

O Boże! Niech się ta ohyda już nie powtórzy w naszej parafji, w naszym Zagłębiu, w Polsce naszej!

O, Panie, przebacz ludowi Twojemu, on nie chciał Ci bluźnić, jak Ci bluźnią komuniści, on tylko nie wiedział, co czyni! Ciężko mu było, a on ten robotnik polski, łudził się, że komuniści poprawią mu dolę, a przytem zapomniał, że bez Boga nie będzie żadnej poprawy, ale jeszcze większa nędza, jeszcze większy upadek.

Oby ten robotnik nasz przy tych wyborach, w dniach 16 i 23 listopada przejrzał na oczy, oby przepędził od siebie tych, co za judaszowe srebrniki moskiewskie chcą zabrać mu jedyną pociechę i nadzieję — Wiarę św., a wtrącać go w jeszcze większą niewolę i upadek!

Ocknij się, robotniku, i powiedz w wyborach obecnych, kim Ty naprawdę, jesteś!

Z kim ty chcesz iść — z Bogiem, czy przeciw Bogu? Odpowiedz na te pytania 16 i 23 listopada!!!

Wielkie dzieło.

Dnia 9 października wybrałem się do Krakowa, celem zwiedzenia nowowybudowanego gmachu seminarjum duchownego.

I rzeczywiście, zobaczyłem pomnikowe dzieło, które będzie na długi, długi czas chlubą naszej djecezji Częstochowskiej. Imponujący rozmiarami gmach, położony u stóp Wawelu, w zacisznem miejscu, owianem atmosferą prastarego, historycznego Krakowa. Już samo położenie — miejsce jest wprost idealne dla kształcenia młodych lewitów na kapłanów — patrjotów.

Codziennie młodzież duchowna wpatruje się w to miejsce, gdzie stała kolebka Polski jako państwa i gdie prawie 1000 lat temu była założona pierwsza stolica Biskupia przez Bolesława Chrobrego. Tuż koło tych historycznych pamiątek wzniósł nasz Najdostojniejszy Ks. Biskup przybytek wychowawczy dla swoich przyszłych pomocników w pracy duszpasterskiej. Szczęśliwa młodzież, która może spędzić najwznioślejsze chwile swego powołania do stanu duchownego, w miejscu tak prastarem, tak drogiem sercu polskiemu.! Patrząc na sędziwy Wawel i katedrę Wawelską będzie się utwierdzać ta młodzież w słuszności wyboru swej drogi życiowej. Do tysiącletniej kultury chrześcjanskiej — której pamiątkę masz przed oczyma „ na każdy dzień" będziesz, młodzi duchowna, dorzucać cegiełkę swego dorobku duchowego i umysłowego. Nie dzisiejsza ta praca — ale tysiąc lat. mą u nas w Polsce poza sobą a przed sobą?..

Któż określi — wymierzy — zarodek nieskończoności ma w sobie: „ Oto ja jestem z wami, aż do skończenia świata. " Do takiego dzieła wprzęga młódź. swe siły młode. Szczęść im, Boże! Ale wracam do samego budynku.

Wnętrze urządzone z wielką prostotą, ale jednocześnie z uwzględnieniem zmysłu praktycznego, oraz wymagań najnowszej pedagogiki — Jasny kolor ścian oraz mebli, przepiękna kaplica ze stylowemi ławkami, sale wspaniałe, jak rekreacyjna z fortepianem, refektarz, mogący pomieścić do 400 osób, czytelnie, biblioteka — wszystko zakrojone na miarę prawdziwie europejską i w lepszem tego słowa znaczeniu

nowoczesną. Co do budynku, oraz wewnętrznego urządzenia jest ogólne zdanie, że Seminarjum Częstochowskie zajmuje jedno z pierwszych miejsc nietylko w Polsce (1e bez konkurencji) ale i w całej Europie. Prawdziwie pomnikowe dzieło djecezji Częstochowskiej.

Alumnów jest obecnie 90- Wszyscy przyjmowani są po ukończeniu gimnazjum—z maturami. Wiedznę teologiczną pobierają na Uniwersytecie Jagiellońskim. Cieszy nas, że i nasza parafja dorzuciła swój skromny datek na budo- seminarjum duchownego—jednak nie możemy zapomnieć i w przyszłości o sprawie seminarjum. Pamiętajmy o tem, że jest już wykończone, ale i zadłużone—a przecież obowiązkiem wszystkich wierzących idobrych katolików jest troszczyć się o instytucję kościelną skąd będą napływały coraz to nowe zastępy pracowników do winnicy Pańskiej.—

WYDZIAŁ WYKONAWCZY
GŁÓWNEGO KOMITETU
BUDOWY ŁODZI PODWODNEJ
„ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI"
ŁÓDŹ
ul. Gdańska Nr 29, Telefon 206.19.

Do Szanownej Redakcji

„KRONIKA PARAFJALNA"

Porąbka k. Będzina

Komitet Budowy Łodzi Podwodnej ma zaszczyt zwrócić się do Szanownej Redakcji z uprzejmą prośbą o podanie do wiadomości Swym czytelnikom załączonej odezwy. Zarazem prosi o otwarcie na łamach Ich cennego pisma listy składek i przekazanie, po jej zamknięciu; zebranego funduszu na konto wymienione w odezwie.

Wierząc, że bez współdziałania prasy rozpoczęte dzieło nie zostanie zrealizowane, apeluje Komitet do Szanownej Redakcji jaknajgoręcej by Swem wpływem przyczyniła się do poparcia szlachetnej akcji, która stała się tak popularną w społeczeństwie i objęła wszystkie warstwy narodu tak w kraju, jak i na obczyźnie.

Z poważaniem

(—) Z. CHMIELECKI
Sekretarz.

(—) FR. PAWLAK
Prezes.

Główny Komitet Budowy Łodzi Podwodnej
„ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI"

w Łodzi, ul. Gdańska 29, Telefon 206.19.
KONTA: Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Łodzi Nr. 822.
P. K. O. Nr. 68199.

Rodacy!

Jeszcze nie wygasły echa najstraszniejszej z wojen, jeszcze tysiące kalek straszy nas obciętemi kikutami i pustemi oczodołami, a już Niemcy podpalają na nowo świat.

Przez usta ministra terenów okupowanych Treviranusa i innych oficjalnych czynników wołają o rewizję traktatu wersalskiego, a więc rozrąbanie i poćwiartowanie naszych kresów zachodnich.

Obudził się jednak duch narodu polskiego. Od Gdyni po Karpaty — od Katowic po Wilno, idzie groźny okrzyk: NIE DAMY ZIEMI! Zespoliły się duchy trzydziesto miljonowego plemienia w jedno ognisko jedną wolę, jedną myśl. Miasta, miasteczka, osady i wsie wołają zgodnie:

Spróbujce wziąć!
Na gwałt odpowiemy
gwałtem, na siłę — siłą!

Wspaniały odruch społeczeństwa nie powinien przebrzmieć bez echa. Nietylko krew i mienie winniśmy dać w obronie każdego skrawka ziemi, lecz ową obronę wspólnemi siłami przygotować, moc wojenną państwa utrwalić, pomnożyć. do maksimum spotęgować

Podczas wiecu protestacyjnego przeciw zakusom niemieckim w mieście Łodzi, stolicy nieustannego trudu i znojnej pracy, rzucił Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. hasło:

Zbudujmy łódź podwodną
pod nazwą
„Odpowiedź „Treviranusowi".

Na ten zew popłynęły składki. Składają związki, organizacje, stowarzyszenia, robotnicy, chłopi, kupcy, rzemieślnicy, urzędnicy, przemysłowcy. Składają grosze i setki złotych. Nawet Polaków we Francji, Belgji, a ostatnio Ameryce porwał odruch patrjotyczny

Celem rozszerzenia akcji na całą Polskę i wszędzie tam, gdzie Polak żyje, celem skoordynowania zbiorowych wysiłków utworzył się w Łodzi, jako mieście, które było inicjatorem szczytnego hasła, KOMITET GŁÓWNY, złożony z organizacji, stowarzyszeń i związków, reprezentujących wszystkie warstwy ludności, wszystkie stany i wyznania.

Komitet ten zwraca się do Rodaków w Polsce i na obczyźnie z apelem: Zbierajcie na łódź podwodną „ODPOWIEDŹ TREVIRANUSOWI", gromadź-

cie grosz do grosza na dzieło, które będzie świadectwem naszego sumienia patrjotycznego i pomnoży siły obronne Polski!

Niechaj dar na powiększenie floty wojennej stwierdzi przed światem, że w sercu każdego Polaka przywiązanie do Pomorza i skrawka Bałtyku, będącego oknem na szeroki świat i płucami, niezbędnemi do życia, urosło do nieskończonej potęgi i ugruntowało się na zawsze.

Niechaj się tworzą komitety wojewódzkia, powiatowe, miejscowe, a ich prezydja wejdą w skład Komitetu Głównego, który zebrany fundusz złoży do rąk Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako głowy polskiej siły zbrojnej.

Niechaj wszystkie czasopisma polskie w kraju, i na obczyźnie otworzą listy ofiar na powyższy cel. Niech nie będzie polaka w kraju, za oceanem, w najdalszym zakątku ziemi, który mogąc złożyć ofiarę, pominąłby milczeniem nakaz patrjotyczny.

W obronie morza i Pomorza składajmy wszyscy na łódź podwodną

„Odpowiedź Treviranusowi"!

Za niżej podpisane organizacje:
Prezydjum Wydziału Wykonawczego
Zarządu Głównego Budowy Łodzi Podwodnej
„Odpowiedź Treviranusowi".

Prezes: Fr. Pawlak
W-Prezesi: Kurator J. Gadomski, Dr. B. Fichna, Dyr. J. Wolczyński, Dyr. W. Rayski.
Sekretarze: Z. Chmielnicki i R. Rubalak.
Skarbnicy: Dyr. E. Greger i W. Chmielowski.

Redakcja „Kroniki" otwiera listę składek na cel powyższy.

Poświęcenie sztandaru Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu oddziału Niemce.

W dniu 12-ym października r. b. miejscowy oddział Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych obchodził wielkie święto, w dniu tym bowiem poświęcono własny sztandar oddziału Związku. Na uroczystość tę zjechali się deledaci zamiejscowych oddziałów Związku ze sztandarami na punkt zborny w klubie w Niemcach skąd po sformowaniu się pochodu wyruszono na czele z orkiestrą Warszawskiego Towarzystwa o godz. 10 min. 15 do kościoła w Porąbce. Tam okolicznościowe przemówienie wygłosił, a następnie poświęcenia sztandaru dokonał ks. proboszcz J. Krzyżanowski, poczem po ukończonem nabożeństwie wyruszono z powrotem do klubu w Niemcach, gdzie miała się odbyć dalsza część uroczystości, a mianowicie wbijanie pamiątkowych gwoździ. Przed wyruszeniem pochodu z kościoła dyrektor techniczny Warszawskiego Towarzystwa p. H. Wojewódzki złożył oddziałowi na ręce prezesa oddziału życzenia dalszej owocnej pracy. Po przybyciu przed klub dla upamiętnienia tak uroczystej chwili dokonane zostało zdjęcie fotograficzne uczestników. Wbijanie gwoździ poprzedził swem przemówieniem prezes miejscowego oddziału, który powitał zebranych, a następnie w krótkich słowach naszkicował etapy realizacji myśli posiadania własnego sztandaru, myśl, która powstała w dziesięcioletnią rocznicę istnienia oddziału. Tu trzeba zaznaczyć, że sztandar ten ufundowany został li tylko ze składek członków oddziału. Następnie zabrał głos prezes Głównego Zarządu Związku kol. Grunwald, wyrażając radość, że już w dziewiątej tego rodzaju związkowej uroczystości bierze udział, co świadczy o coraz więcej przenikającem pracowników, pomimo różnych trudności zrozumieniu idei związkowej, że w organizacji i pracy leży potęga i przyszłość państwa. Z kolei przemówił sekretarz jen. związku kol. W. Kościński nawołując pracowników umysłowych do jednoczenia się pod sztandar Związku, czasy bowiem idą takie, że nie wolno nam stać na uboczu i przyglądać się tylko pracy innych.

Życzeniem dalszej owocnej pracy dla oddziału w Niemcach zakończone zostało tak to przemówienie, jak i następne, wygłoszone przez przybyłych delegatów oddziałów zamiejscowych, poczem przystąpiono do podpisania aktu chrztu. Po ukończeniu tej ceremonji odbyło się przyjęcie gości, na którem w miłym i serdecznym nastroju spędzono kilka godzin do czasu wyjazdu gości zamiejscowych.

Katastrofy.

Nie ochłonęliśmy z jednej, naszej, niestety, lokalnej która nas wstrząsnęła do głębi — aż tu dnia 7 października prasa doniosła, że spadł samolot angielski i począł płonąć na ziemi.

Wydobyto z pod gruzów sterowca 50 trupów, zniekształconych w okropny sposób. Nawet nie można było ustalić tożsamości osób — tak były zmasakrowane.

Dziwny los człowieka! Ostatnie wiadomości otrzymane od sterowca o godz. 1'50 min. w nocy były takie;

„W obecnej chwili po doskonałej kolacji i dobrych cygarach pasażerowie udają się na spoczynek" W pół godziny straszna katastrofa. Ze spoczynku było przebudzenie, ale już na tamtym świecie....

Nr. 21. Par. Porąbka dek. Będziński dnia 1 listopada 1930 r. Rok II.

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

Okropny wyścig.

Cykliści europejscy narzekają nieraz, że psy wioskowe wpadają na nich i kąsają ich boleśnie, choć niezbyt niebezpiecznie. Jakże muszą się śmiać odważni cykliści afrykańscy, którym nie tak niewinne grożą spotkania. Jeden z mieszkańców Kaplandu, zapalony rowerzysta, oddalił się o kilkanaście kilometrów od swojej osady i niespodzianie ujrzał dwa lwy i lwice, pędzące naprzeciw niemu. Włosy stanęły mi na głowie—opowiadał potem— zawróciłem natychmiast i puściłem się w drogę powrotną, a te trzy olbrzymie bestje w podskokach sunęły za mną. Nieraz brałem udział w wyścigach, ale możecie mi wierzyć, że nigdy mi tak nie szło o wygraną, jak w tym strasznym wyścigu, w którym chodziło o moją skórę. Szczęściem znałem już dobrze tę powrotną drogę i wiedziałem gdzie są najlepsze ścieżki.

Lwy goniły mnie zajadle, ale nie z takim zapałem, jak pieszego lub konnego jeźdca. Snać dziwił ich i straszył trochę niezwykły widok roweru. O kilkaset kroków od osady lwy się zatrzymały; zaledwie zdołałem ostrzec sąsiadów o tych groźnych wrogach. Z łaski Boskiej stkrczyło mi sił żaden przypadek nie naraził mnie na wywrócenie się, ale wyścigu tego nie zapomnę aż do śmierci

Budowle ze szkła.

Szkło użyte jako materjał budowlany zyskuje w Ameryce coraz większe wzięcie. Odporność tego materjału, na kwasy. zasady, oleje gryzące i tłuszcze, jest zaletą, jaką niewiele materjałów budowlanych może się poszczycić.

Wielkie znaczenie ma szkło takie przy urządzeniu nowoczesnych sal operacyjnych i labolatorjów, gdzie jaknajdalej idąca czystość jest koniecznym warunkiem. Bardzo efektowne zestawienie zyskuje się przy połączeniu szkła przezroczystego z nieprzezroczystem z zastosowaniem metalu. Nieprzezroczyste barwne tafle szklane mają przedewszystkiem tę zaletę, że można je łatwo utrzymać w czystości, nie posiadają bowiem żadnych szpar i można je bez żadnych fug zestawiać. Pozatem są bardzo higieniczne i efektowne, nadają się więc na urządzenia sklepów spożywczych, oraz lokali restauracyjnych.

Zamarły Cień

Opowiadanie z życia obecnej Rosji

przekład St. Brzechffy.

— Józef nie postradał rozumu. On zobaczył swój niesamowity zamarły cień, i zrozumiał, że że śmierć jego bliska. On spełnił wolę bogów

— Nie mądre przesądy, będziemy wyrywać z korzeniami — uniósł się komisarz. — Cóż to znów za historja z zamarłym cieniem? Jacy mułłowie wam tych głupstw naopowiadali?

Teraz już starosta spojrzał z politowaniem na komisarza.

— To jest wiadome nietylko naszym kapłanom, ale każdemu dziecku.

—W takim momencie gdy Sart zobaczył swój cień nieruchomy na ziemi, nie powtarzający jego ruchów; wie napewno, że dni jego życia policzone. Józef to zobaczył i zrozumiał, że śmierć bliska. Baczaj mówił prawdę.

— Baczaj będzie rozstrzelany jutro! — odpowirdział komisarz idąc do drzwi. — A tobie stary radzę nie powtarzać tych opowieści. To jest woda na młyn naszych wrogów, to jest podkopywanie zaufania do władzy sowieckiej. Jak pociągnę cię za to przed rewtrybunał, będzie z tobą źle. Zakarbuj sobie moje słowa na nosie i milcz!

Komisarz Jurow powiedziawszy to trzasnął drzwiami i wyszedł.

W ciepły, słoneczny kwietniowy poranek w Turkiestanie — w stepowej ustronnej wiosce, swieży orzeźwiający wiatr kołysze wysoką ścianą zarośli. W przezroczystem, jak górski kryształ powietrzu, kąpią się w górze, śpiewając skowronki, a cały step oddycha pełną, potężną swą piersią. Niewielki oddział konny posuwa się powoli od strony wioski, po utartym szlaku karawan, wiodącym do Samarkandy. Między trzema konnymi

Pszczoły jako barometr.

Przyrodnicy zauważyli następujące szczegóły co do przewidywania pogody przez pszczoły. Gdy pszczoły nie wychodzą z ula, to, pomimo najbardziej jasnego nieba, pogoda jest niepewna. Jeżeli pomimo pogody, pszczoły gwałtownie wracają do ula — należy oczekiwać burzy. Jeżeli zaś, pomimo pochmurnego nieba, pszczoły już od rana wylatują — oznacza to, że słońce w krótce sią ukaże. Co więcej, pszczoły mają dar przewidywania już na początku jesieni, czy zima będzie surowa, czy nie. W pierwszym przypadku zalepiają otwór ula woskiem, pozostawiając tylko bardzo małą szczelinę. Gdy zaś zima ma być łagodna, kozostawiają wylot otwarty szeroko.

Nowe wynalazki.

W Ameryce używają obecnie, do wyrobu ubrań nieprzemakalnych papieru. Ubranie takie prócz nieprzemakalności odznacza się tem, że nie plami się tłuszczem, nie mnie się, a zwykłe potrząśnieńcie sprowadza całe ubranie do pierwotnego kształtu.

Japonja i Japończycy.

c. d.

W fakcie tym tkwiła jakaś dziwna melancholja, trudna do wyjaśnienia. Trzeba mieszkać akiś czas w Japonji na to, aby zrozumieć, dlaczego instrument ten czynił wrażenie wygnańca, zajmującego nie swoje miejsce i całkiem nierozumianego. Nasza zharmonizowana muzyka zachodnia przedstawia się dla średniego ucha japońskiego jako prosty hałas i czułem, że wewnętrzny stan herofonu pozostał na zawsze nie znany swemu orjentalnemu właścicielowi.

Wieczór spędziłem na włóczeniu się po oświetlonych ulicach i odwiedzaniu niektórych widowisk. Widziałem młodzieńca piszącego teksty buddyjskie i rysującego konie stopą; niezwykłym rysem tego popisu jest fakt, że wszystkie teksty wypisywał w kierunku odwrotnym — od dołu kolumny w górę, chociaż zwyczajny kaligraf pisałby je właśnie przeciwnie od góry kolumny ku dołowi, a podobizny koni zaczynał zawsze od ogona. Widziałem rodzaj amfiteatru, mającego akwarjum zamiast areny, w której pływały syreny, wyśpiewujące japońskie pieśni. Widziałem dziewice „robione z kwiatów przy pomocy czarnoksięstwa", przez japońskiego hodowcę chryzantemów.

W przerwach zaś zaglądałem do sklepów z zabawkami, pełnych nowości. Co mnie szczególniej uderzyło, to ten zdumiewejący spryt, przy którego pomocy japońscy wynalazcy zdolni są osiągnąć za cenę niesłychanie małą te same wyniki, jakie widzimy w naszych kosztownych zabawkach mechanicznych. Grupa papierowych kogutów i kur wychodziła z kosza dla dziubania krup za pociśnięciem bambusowej sprężyny, a cała zabawka kosztowała pół centa (jedną kopiejkę).

c. d. n.

---

komisarzem Jurowem i jego dwoma czerwonogwardzistami, wlecze się osądzony na śmierć, nie młody już Sart, z beznadziejną, zrezygnowaną, twarzą.

W pewnem oddaleniu za oddziałem konnym, idzie skupiona grupa około trzydziestu ludzi, prawie połowa mieszkańców osady. Sarci wiedzą, że nie uratują Baczaja, rozważyli już bowiem wszystkie możliwości tego poczynania; chcą jednak być do końca świadkami popełnionego bezprawia.

Może mają jeszcze tajemną nadzieję, że jakiś nieprzewidziany wypadek, lub nieoczekiwany cud, wybawi z rąk morderców niewinnego człowieka. Dużo z nich jest przekonanych, że duch nieboszczyka Józefa, oddzielony już od jego ciała, zjawi się w chwili śmiertelnego niebezpieczeństwa i uratuje Baczaja, że cień zmarłego stanie między Baczajem a mordercami, że komisarz zobaczywszy ten cień na swojej drodze pozna omyłkę i uwolni zasądzonego. Zostali więc na oblanej słońcem polanie, tej samej gdzie nie tak dawno, rozegrał się dramat z Józefem.

Kiedy nareszcie konwój ze skazańcem dosięgnął do miejsca oznaczonego dla wykonania wyroku, słońce się już dobrze podniosło, i na skąpanej w promieniach jego ziemi, najbystrzejsze oko niezauważyło ani śladu innego cienia, prócz tego jaki rzucało jedyne stojące w tem pustkowiu stare drzewo, mające potężną koronę liści u wierzchu.

Drzewo to było jedynym świadkiem tragicznej historji Baczaja i Józefa w ten dzień nieszczęsny, gdy znaleźli się pod niem tylko we dwóch.

Komisarz Jurow zatrzymał konwój i kazał czerwonogwardzistom przywiązać Baczaja do pnia. Następnie odprowadził ich dziesięć kroków z powrotem.

c. d. n.

I sprawdzają się słowa P. Jezusa: „Czuwajcie bo nie wiecie dnia ani godziny".

Dziwne losy, przeznaczeń człowieka! Im nieszczęśliwszy tem większy człowiek w swem przeznaczeniu!

I wszyscyśmy jako kłosy dojrzewające pod kosę śmierci...

A panem żniwa jest Bóg!...

Tragedja młodej dziewczyny.

Dnia 20 października już o zmierzchu przybiegła do mnie zdyszana dziewczyna, lat około 20. Przez łzy zaczęła swe smutne opowiadanie:

Księże Proboszczu, proszę mię ratować!

Byłam sklepową na Ksawerze. Płacono mi 50 zł. i życie, Poznałam się z niejakim K. robotnikiem kopalni w Kazimierzu. Wyłudzał odemnie pieniądze prawie przez rok. Opuszczał dniówki i przychodził do mnie, a mówił, że mnie bardzo kocha. Ja mu uwierzyłam, kupiłam mu za swoje ciężko zapracowane pieniądze. ubranie i bieliznę...

A teraz porzucił mię, ale już b. nieszczęśliwa. Wydalono mię ze sklepu. Poszłam wtedy do rodziców do Błędowa. Kiedy rodzice zauważyli, jaka ja jestem, wypędzili mię z domu, bo są uczciwi i mają inne dzieci, to mówią, że przynoszę hańbę rodzinie.

Nie wiedząc, co z sobą robić, przyszłam do niego na Szmejkę. U jego szwagra były chrzciny, pijani krzyczeli na całą ulicę, a ja zaczaiłam się pod płotem i czekałam na niego, — może wyjdzie, pomyślałam sobie.

Po północy, ktoś mu dał znać, że ja czekam na niego koło domu, pod płotem.

Była 3-cia po północy jak wybiegł ze swym szwagrem, cztery razy mię kopnął i 5 razy uderzył w twarz. Księże Proboszczu, co ja mam robić?

Takie było opowiadanie biednej dziewczyny znękanej do ostatka. Poradziłem jej, dokąd się ma udać, napisałem list do ks. Proboszcza do Błędowa, prosząc go, by rodzicom owej dziewczyny wytłumaczył, że gubić jej, tembardziej teraz, nie wolno.

Ale to wszystko półśrodki. Nieszczęście owładnęło biedną dziewczyną.

Ten przykład niech będzie nauką dla niejednej....

A przytem pomyślmy, jaka to ta młodzież zezwierzęcona! W jak okrutny sposób potrafi lekkomyślną dziewczynę sprowadzić na bezbroża, a potem kopnąć....

Kanalje ludzkie!!

Oj, ten ród niewieści!

Przy zamawianiu ślubów zwracam uwagę interesantom na odpowiednie zachowanie się w kościele podczas ślubu, przypominając przepis kościoła, że niewiasty mają mieć suknie z rękawami i bez głębokich dekoltów.

Niedawno dając ślub, miałem możność przekonania się, jaki to ród niewieści może być przebiegły a sprytny.

Idąc do ołtarza, zauważam, że panna młoda wbrew moim zastrzeżeniom ma suknię bez rękawów.

Zwracam więc jej uwagę na niewłaściwy ubiór, a ta bez zająknienia odpowiada:

Proszę ks. Proboszcza, przecież ja mam rękawy, I rzeczywiście rękawy miała długie do samych dłoni — tylko takie rękawy, że przez nie całe ręce widać, tak jakby rękawów wcale nie było.

No, proszę, nie przebiegły to ten ród niewieści!

Dziwić się tylko należy, jak ci biedni mężowie potrafią sobie radzić przez całe lata z takiemi spryciarkami!

Nic dziwnego, że dużo mężczyzn przedwcześnie siwieje i wogóle krócej żyją aniżeli kobiety.

Biedni ci mężowie, naprawdę godni współczucia!

A teraz żart na stronę — przypominam wszystkim niewiastom, które będą przychodziły do kościoła w orszakach ślubnych, że mają być przyzwoicie ubrane.

O ile która zlekceważy sobie to ogłoszenie, może się narazić na odmówienie jej pobłogosławienia Związku małżeńskiego, aż przyjdzie ubrana odpowiednio.

Kto chce w kościele brać ślub niech się stosuje do przepisów tegoż kościoła.

To jest jasne i całkiem zrozumiałe!

Kółko Rolnicze „Drobny Rolnik" w Porąbce,

podaje do wiadomości, że z dniem 5 listopada b. r. rozpoczyna kurs nauki rolnictwa im. St. Staszica, który będzie prowadzony pod kierownictwem kier. szkoły p Wł. Lewandowskiego w lokalu Kółka w każdą środę od godz. 19-ej.

Można nabywać sadzonki morwy białej do hodowli jedwabników, w cenie zł. 6 59, za drzewko 5-cio letnie które można sadzić aż do mrozów Sprzedaje drzewa i udziela informacji: Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą.

Sekretarjat Kółka Rolniczego przyjmuje zamówienia na wielkie ilustrowane „Kalendarze Gospodarskie" na rok 1931 w cenie zł. 2 70. Można je nabywać bezpośrednio w „Książnicy dla rolników" C. T O i K R w Warszawie, ul. Kopernika 30, gdzie można też nabyć następujące polecenia godne na wieczory zimowe—książki p. t. K Mieczyńskiego, Rolnik wzorowy,—cena zł. 7. K. Mieczyńskiego Uprawa roli i roślin. zł. 3 A Piątkowskiego, o gospodarce na piaskach zł. 0.50, J. Siuty o pracach wiosennych na roli, zł. 1,25

Sekretarjat Kółka Rolniczego. posiada na składzie, książki niezmiernej wagi dla rolników p. t „Zadania Kółka Rolniczego" napisana przez St Krawczyńskiego w cenie zł 2.

za Zarząd K. R. Sekretarz Jan Jelonek

HALLO!

Wydział mechaniczny w Juljuszu.

Pracownikom Wydziału składa gorące „Bóg zapłać" pewna wdowa ze Zawodzia.

Wielkie nieszczęście ją prześladuje.

Ma trzech synów i wszyscy umysłowo chorzy. Niedawno zapadł na tę chorobę trzeci z rzędu — jedyny żywiciel matki i dwóch nieszczęśliwych braci.

Wywieziono go do specjalnego zakładu, a tymczasem w domu zagościła na dobre Pani—Bieda.

Ponieważ w sąsiedztwię nieszczęśliwej rodziny mieszka kilku pracowników Wydziału mechanicznego zorganizowali oni zbiórkę wśród kolegów, która dała 73 zł.

Tę sume wręczyli biednej matce wdowie — na podtrzymanie jej życia i życia synów.

Czyn to piękny — piszę o nim, by upamiętnić ten odruch serc szlachetnych pracowników wydziału mechanicznego w Juljuszu.

Jeszcze raz, Szanowni i Zacni, składam Wam w imieniu wdowy i swojem serdeczne „Bóg zapłać"

Niech Wam Bóg wynagrodzi stokrotnie ten Wasz chrześcjański uczynek miłosierny!!

Ogłoszenia parafjalne.

W tym roku uroczystość Wszystkich Świętych przypada w sobotę d. 1 listop Msze św. jak zwykle t. j. o godz. 7½ i o 9-ej i suma o 11-ej po południu zamiast nieszpór odbędzie się październikowe nabożeństwo o godz 3½ po południu.

Zwykle we Wszystkich Świętych od południa rozpoczynały się ceremonje Dnia Zadusznego,

W tym roku porządek ten nieco się zmienia, ponieważ 2 listopada przypada niedziela, a wobec tego Dzień Zaduszny przesunięty został na poniedziatek 3 listopada.

W niedzielę dnia 2 listopada o godz. 2½ po poł. odmówimy na zakończenie październikowego nabożeństwa cząstkę Różańca i następnie po odprawieniu żałobnych nieszpór, o ile pogoda dopisze, udamy się w uroczystej żałobnej procesji na cmentarz grzebalny, aby złożyć ofiarę modlitwy za dusze tych, którzy już odeszli, a którzy tworzą drugą jakby naszą parafję — parafję umarłych

Następnego dnia — 3 listopada, w Dzień Zaduszny I-a Msza św. odprawiona będzie o godz. 7-ej a ostatnie suma uroczysta z kazaniem o godz. 10-ej.

W dniu Zadusznym każdy z kapłanów może odprawić 3 Msze święte. Cały Kościół Katolicki składa w tym dniu wielką daninę modlitwy za dusze zmarłych.

Powinniśmy łączyć się w dniu Zadusznym z duchem kościoła i pamiętać o modlitwie za dusze zmarłych.

Dobrze jest w dniu tym odprawić spowiedź i Kom. św. przyjąć — ofiarowując to przyjęcie Kom. na intencje dusz zmarłych.

Na wypominki będę przyjmował od południa w dzień Wszystkich Świętych 1 listopada, oraz w niedzielę i poniedziałek Dnia Zadusznego. Kto sam zapisuje imiona osób zmarłych na kartce niechże się stara zapisać wyraźnie, żeby nie było trudności w odczytywaniu.

Rzewny to jest niezwykle dla nas ten — Dzień Zaduszny Odżyją wspomnienia — połączymy się duchem z tymi, których znaliśmy, a którzy odeszli przed nami... Wierzę w Świętych obcowanie.... ciała zmartwychwstanie... żywot wieczny... te prawdy wiary odżyją, przypomną się nam, a niejedna łza upadnie na ziemię mogilną. Pamiętajmy również w naszych modlitwach o duszach opuszczonych zapomnianych może przez najbliższych— za te dusze również zanośmy modły swe do Boga. bo niewiadomo czy i nas nie spotka podobny los — jeden z najsmutniejszych — los zapomnienia

Co prawda, kościół o nas nie zapomni, bo on się modli za dusze wszystkich wiernych zmarłych. Kościół to nasza matka najlepsza! 4 listopada we wtorek o godz 4 i pół po południu, rozpoczynamy odprawianie nowenny do św Stanisława Kostki-Patrona młodzieży.

W czwartek dnia 6 listopada o godz. 5·30 adoracja Najśw Sak po adoracji spowiedź św. — przed I-ym piątkiem miesiąca.

Dnia listopada I-y piątek miesiąca. Msza św. z wystaw Najśw. Sak. o godz. 7·30. Wspólna Komunja św Tak mało młodzieży i mężczyzn praktykuje spowiedź miesięczną

Niedawno bawił w gościnie na Juljuszu pewien uczony belgijski — inżynier — w niedzielę przystępował do Kom. św. a jednocześnie wyrażał zdziwienie, że u nas w Polsce tak mało osób przystępuje do częstszej Kom św. W Belgji, jak twierdził, jest całkiem inaczej pod tym względem Tak mówił młody uczony, Belgijczyk U nas nawet się nie mówi o tych sprawach.

Gdyby tak u nas w towarzystwie poruszać w rozmowie sprawę częstej Komunji św. — a gdyby to „odważył" się uczynić świecki człowiek, nazwanoby go zacofańcem, dewotem i jak kto chce, Tak, my, chociaż katolicy jesteśmy, ale chcemy uchodzić za bardzo „postępowych". Inaczej prawdziwy postęp rozumieją na Zachodzie!

Zapomniałem jeszcze nadmienić, że w niedzielę dnia 2 listopada na sumie przypada adoracja Najśw. Sak — pierwsza niedziela miesiąca — proszę więc przynieść książeczki adoracyjne.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski
p. Kazimierz, k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11,albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski

Druk. „Nakładowa"—Telefon 12-08 — Sosnowiec.